

Kronika

Europejskie szkoły wyższe wobec wyzwań XXI wieku. Uwagi na temat debaty przy okrągłym stole, zorganizowanej przez Centrum Cywilizacji Polskiej na Uniwersytecie Paris IV – Sorbonne (5 marca 2009 r.)

W jakim kierunku powinna podążać, a dokąd faktycznie będzie zmierzać szkoła wyższa XXI wieku to pytanie, jakie od 1999 r., tj. od momentu podpisania *Deklaracji Bolońskiej*, zadaje sobie coraz więcej osób poczuwających się do odpowiedzialności za stan i rozwój szkolnictwa wyższego w Europie. Polska, jako sygnatariusz tej deklaracji, także podjęła stosowne zobowiązania. Efekty tego widać zarówno w coraz częściej organizowanych konferencjach i debatach publicznych, jak i w postępujących modyfikacjach obowiązujących przepisów prawa w naszym kraju.

5 marca 2009 r. Centrum Cywilizacji Polskiej na Uniwersytecie Paris IV – Sorbonne zorganizowało debatę na temat misji publicznej uniwersytetu oraz wyzwań stających przed tą instytucją w XXI wieku. Wydarzenie to nabiera dodatkowego znaczenia symbolicznego, kiedy przypomnimy, że na rok przed konferencją ministrów odpowiedzialnych za szkolnictwo wyższe dwudziestu dziewięciu europejskich krajów w Bolonii, podobne spotkanie, choć w znacznie skromniejszym składzie i jeszcze bez udziału delegacji polskiej, odbyło się w Paryżu. Jego efektem było ogłoszenie tzw. *Deklaracji Sorbońskiej* (25 maja 1998 r.), w której nacisk został położony m.in. na centralną rolę uniwersytetów w rozwoju europejskiej kultury. Debata, która odbyła się 5 marca 2009 r. w jednej z sal głównego gmachu Sorbony, przy rue Saint-Jacques w Paryżu, dobrze wpisuje się w cały ciąg wydarzeń związanych z kształtowaniem się Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego.

W debacie – zainicjowanej i zorganizowanej przez nowego dyrektora polskiego ośrodka na Sorbonie, prof. Wojciecha Fałkowskiego – wzięli udział uczeni pełniący zarazem ważne funkcje w zarządzaniu szkołami wyższymi – prof. Gilbert Béréziat (zastępca prezydenta Uniwersytetu Piotra i Marii Curie w Paryżu – Paris VI, odpowiedzialny za stosunki międzynarodowe), prof. Jean Breuillard (dyrektor Unité de Formation et de Recherches [UFR] studiów słowiańskich na Sorbonie), prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow (rektor Uniwersytetu Warszawskiego), prof. Tristan Lecoq (generalny inspektor edukacji narodowej, prezydent Rady Administracyjnej École Normale Supérieure w Lyonie, dyrektor Międzynarodowego Ośrodka Badań Pedagogicznych [CIEP] w Sevres pod Paryżem) oraz prof. Henri Méloni (były prezydent Uniwersytetu w Awinionie, a obecnie dyrektor generalny w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i Badań, odpowiedzialny za uniwersytet w zamorskim regionie La Réunion). W roli współgospodarza spotkania, obok prof. Fałkowskiego, wystąpił prezydent Uniwersytetu Paris IV – Sorbonne, prof. Georges Molinié.

Na wstępie prof. **Wojciech Fałkowski** przyznał, iż myśląc w październiku 2008 r. o zorganizowaniu „okrągłego stołu”, nie przypuszczał, że dotyka tematu tak aktualnego i „gorącego”. A mówił to w chwili, gdy wokół Sorbony gromadziły się jednostki specjalne policji (CRS), jako reakcja na zapowiedziane demonstracje studentów i pracowników Uniwersytetu, przeciwko... wprowadzającym w życie reformom szkolnictwa wyższego we Francji.

Nawiązując do średniowiecznych korzeni uniwersytetu, prof. Fałkowski przypomniał iż mimo zasadniczych różnic wynikających z odmienności epok, zarówno wówczas, jak i współcześnie instytucja ta uczestniczy w dyskusjach nad zagadnieniami fundamentalnymi dla państwa i społeczeństwa. Mówiąc o obecnym stanie szkolnictwa wyższego we Francji, o autonomii i wolnościach akademickich, o statusie profesorów i studentów, słowem, o „akademickiej przestrzeni”, dyrektor polskiego ośrodka na Sorbonie zastrzegł, iż nie chodzi tutaj tylko o Francję. Wymienione kwestie mają bowiem charakter ponadnarodowy, uniwersalny i odnoszą się także do sytuacji w Polsce.

Zaproponowana formuła spotkania była dosyć szeroka i ujęta została w czterech grupach zagadnień:

- Misja szkolnictwa wyższego.
- Autonomia szkół wyższych.
- Zasady oceniania uczelni, godzenie obowiązków dydaktycznych z prowadzeniem badań naukowych, finansowanie.
- Jak reformować szkolnictwo wyższe?

Jako pierwszy zabrał głos współgospodarz spotkania, prof. **Georges Molinié**, który stwierdził, iż „nie ma uniwersytetu bez autonomii”. We Francji, przywiązanej do idei „uniwersytetu republikańskiego”, autonomia ta dotyczy takich sfer jak wolność badań i ich upowszechniania oraz zasad finansowania. Ma to bezpośredni związek z misją publiczną tej instytucji we współczesnych społeczeństwach demokratycznych w Europie XXI w. Obecne protesty we Francji prof. Molinié tłumaczył zaś niezrozumieniem przez znaczną część środowisk akademickiego i studenckiego konieczności przeprowadzenia głębokich reform systemu szkolnictwa wyższego, a także przyczynami zewnętrznymi – reforma ta jest bowiem jedną z kilku wdrażanych obecnie w innych sferach francuskiego życia publicznego, mających na celu jego „modernizację”. Sytuacja ta powoduje niepokój, gdyż burzy przyzwyczajenia, stwarza obawy o przyszłość, o pracę, o stabilizację. Przyznając, iż we Francji dominują publiczne szkoły wyższe, prof. Molinié mógłby sobie jednak wyobrazić istnienie także uniwersytetów prywatnych.

Będąc z natury rzeczą szkołą o charakterze ogólnym, a nie wyższą szkołą zawodową, uniwersytet nie może być „masowym przedsiębiorstwem edukacyjnym”. Doświadczenia znane z ośrodków akademickich Paryża, ale także np. Oksfordu, Cambridge, Columbii potwierdzają fakt, iż miarą jakości uczelni nie jest liczba jej studentów, ale umiejętność tworzenia dzieł „interesujących dla nauki światowej”. I to powinno być jedyną rzeczywistą kwestią uniwersytetu, „reszta nie istnieje jako uniwersytet”.

Przez misję publiczną szkoły wyższej prof. Molinié rozumie przede wszystkim pracę dydaktyczną oraz tworzenie wiedzy na wysokim poziomie i jej upowszechnianie. Należy do niej także propagowanie „kultury pokoju i różnorodności”. A to wszystko kosztuje i, jak się czasem słyszy, jest wydawaniem publicznych pieniędzy na cele, które „niczemu nie służą”. Mimo jednak licznych problemów, z jakimi boryka się uniwersytet, rektor Sorbony wierzy, iż w obecnym stuleciu pozostanie on instytucją otwartą na świat i umocnioną.

Jedyny gość zagraniczny debaty, prof. **Katarzyna Chałasińska-Macukow**, główne tezy swojego wystąpienia oparła – co rozumiałe – na doświadczeniach zdobywanych podczas kierowania Uniwersytetem Warszawskim. Przypomniała, iż Polacy we współczesnym życiu akademickim także sięgają do własnej tradycji, która, choć młodsza i skromniejsza od francuskiej, to jednak wyrosła z tych samych korzeni kulturowych i opiera się na podobnych wartościach. Podobieństwa te widać w definiowaniu misji, którą rektor Uniwersytetu Warszawskiego rozumie jako nauczanie, badania i „służbę społeczeństwu”, wypełnianą poprzez wolny dostęp do wiedzy i kompetencji dla wszystkich tych, którzy są uprawnieni. Jak jednak zauważyła prof. Chałasińska-Macukow – obowiązuje także „misja obywatelska”, polegająca na kształceniu elit dla społeczeństwa, oraz „misja kulturalna”, dbająca o wartości uniwersalne.

Ale co z misją uniwersytetu na przyszłość? Kto jest bardziej uprawniony do jej redefiniowania (bo że co pewien czas zachodzi taka potrzeba, nikt nie kwestionuje) – państwo czy korporacja akademicka? Gdzie przebiega granica kompetencji i władzy między tymi dwoma „światami”? Pytania te – równie istotne dla prezydenta Sorbony, jak dla rektora Uniwersytetu Warszawskiego – są dzisiaj źródłem wielu bieżących problemów uczelni i stresu ich władz.

Takich pytań zresztą prof. Chałasińska-Macukow postawiła więcej, zastanawiając się np. nad możliwością pogodzenia masowego kształcenia na poziomie wyższym z niedostatecznym finansowaniem, mówiąc o badaniach stosowanych, rozwijanych na uczelni kosztem badań podstawowych, o wzbogacającym wpływie uniwersytetu na jego otoczenie, o instytucji uniwersytetu jako nośniku tej „wartości dodanej”, bez której trwały rozwój kraju nie wydaje się możliwy. Mówiła także o atmosferze społecznej presji na angażowanie się uczelni w coraz to nowe formy działalności. Presja ta prowadzi do przekształcania się uniwersytetu w „organizm wielofunkcyjny”, do stopniowego osłabiania jego wewnętrznej spójności, a w konsekwencji do zaniku jego głównego powołania, doskonałości i wymagań. Rektorzy uniwersytetów mają obecnie coraz trudniejsze warunki do podejmowania decyzji i są narażeni na ogromny stres. Być może jednak jest to nieunikniona cena przekształcania się uniwersytetu przez wieki – od instytucji elitarnej do demokratyzującej się?

W wystąpieniu prof. Chałasińskiej-Macukow wielokrotnie przewijał się wątek źródeł, wielkości (niedostatecznej) i sposobów finansowania Uniwersytetu Warszawskiego (podobnie jak we Francji – z budżetu państwa) oraz zarządzania tą uczelnią, dysponującą dzisiaj ogromnym majątkiem w nieruchomościach i dwukrotnie przewyższającą Sorbonę liczbą studentów. W konkluzji nie zabrakło jednak nuty optymizmu – Uniwersytet Warszawski, w przekonaniu Pani Rektor, wciąż cieszy się dość szeroką autonomią i jest sukcesywnie modernizowany. Na przykład dzięki nowym technologiom zmianom ulega model dydaktyki, nastawiony coraz bardziej na potrzeby rynku pracy. Podobnie jak w innych krajach, upowszechnia się kształcenie ustawiczne oraz kształcenie przez całe życie. Pozostaje tylko obawa, czy takie zmiany modelu uniwersytetu będą zrozumiałe dla społeczeństwa.

Występujący w roli moderatora prof. **Jean Breuillard** z Sorbony zaapelował o precyzję terminologiczną – kiedy bowiem mówi się o „uniwersytecie”, to nie oznacza to tego samego we Francji, w Polsce czy w innych krajach. W przypadku Francji nie należy mylić uniwersytetu z *grande école*.

Wątek ten podchwycił następny uczestnik debaty, prof. **Gilbert Béréziat**, który mówiąc o *status quo* instytucji uniwersytetu we Francji przypomniał, iż jest on wynikiem przekształceń dokonywanych w przeszłości, a zwłaszcza w epoce napoleońskiej, kiedy to narodził się uniwersytet „republikański”, oraz po 1968 r. Obecnie w każdym większym francuskim mieście działają po trzy-cztery uniwersytety, specjalizujące się w naukach ścisłych, w prawie, literaturze, medycynie itd. Tworzy się nowe specjalności, niestety coraz bardziej oddalone od realnego życia. Uczelnie te nie kształcą ludzi zdolnych do „myślenia politycznego”, potrafiących dyskutować o problemach społeczeństwa, za to dają dyplomy ukończenia studiów np. specjalistom od zarządzania, którzy nie potrafią zarządzać...

Jako lekarz z wykształcenia, prof. Béréziat bardzo krytycznie ocenił też stan medycyny w swoim kraju, jedną z przyczyn tego złego stanu upatrując w braku medycyny społecznej. Uczelniom o profilu humanistycznym i społecznym zarzucił z kolei nieumiejętność zdobywania środków finansowych. Podsumowując ten wątek, stwierdził, iż te i inne obserwacje utwierdzają go w przekonaniu, że obecny system uniwersytecki we Francji już się wypalił i wymaga gruntownej reorganizacji, m.in. likwidacji niektórych placówek. Może z jednym wyjątkiem – jego uczelni macierzystej, Uniwersytetu Piotra i Marii Curie (Paris VI).

Przechodząc do charakterystyki instytucji uniwersytetu, prof. Béréziat stwierdził, iż powinna ją cechować umiejętność tolerancji dla różnorodności. Tej jednak sobie nie wyobraża bez autonomii, której nieodłączną cechą jest prawo do podejmowania kolegialnych decyzji przez społeczności uniwersyteckie, a warunkiem istnienia – solidne finansowanie. Jednak to nie państwo, ale sami profesorowie powinni decydować o sprawach uniwersytetu.

Mówiąc o roli i funkcjach uniwersytetu, prof. Béréziat – przeciwnie niż prof. Molinié – uważa, że dzisiejszy uniwersytet w praktyce zajmuje się jednak kształceniem zawodowym, skoro istnieją na nim „studia zawodowe” (*études de métiers*), studia prowadzące do uzyskania zawodu adwokata czy też szkoła inżynierów (*école des ingénieurs*) na Uniwersytecie Paris VI, który przecież nie jest politechniką. Uniwersytet – w przekonaniu prof. Béréziata – powinien zatem kształcić „do różnych celów”, nie zapominając jednak o konieczności zachowania wysokiego poziomu.

Z innych zagadnień poruszonych przez prof. Béréziata warto jeszcze przytoczyć pytanie o wartość dyplomu po studiach na tym samym kierunku, lecz na różnych uczelniach (np. na Sorbonie i w Perpignan). Odpowiedź profesor znalazł sam – wiele zależy od umiejętności, wiedzy i postawy kadry dydaktycznej.

Na zakończenie prof. Béréziat stwierdził, że roli uniwersytetu nie można oddzielać od rozwoju ekonomicznego i społecznego kraju, ale równocześnie nie może on być uzależniony od celów wyznaczanych przez przemysł, rząd itd. Jest to tym bardziej ważne obecnie, w czasie kryzysu, kiedy istnieje pokusa, by redukować środki finansowe.

Kolejny mówca, prof. **Tristan Lecoq**, swoją wizję problemu ujął – jak sam to określił – „geograficznie” oraz przez pryzmat najważniejszych aktów prawnych Republiki Francuskiej z ostatnich kilku lat – ustawy budżetowej oraz ustawy o badaniach naukowych (*la loi des finances* i *la loi pour la recherche*). Za punkt wyjścia posłużyła mu generalna ocena *status quo* francuskiego szkolnictwa wyższego – stan ten uznał za „wybuchowy” – oraz zapowiedź wskazania kilku wątków utrudniających przeprowadzenie reformy szkolnictwa. Z tym wiąże się także kwestia, która będzie regularnie powracać – powiązań (niedostatecznych, w jego ocenie) między szkolnictwem średnim i wyższym oraz matury, leżącej

w gestii dwóch ministerstw oraz kwestia reformy programów nauczania, kształcenia nauczycieli oraz pilotowania systemu edukacyjnego.

Różniąc się z przedmówcami (Georges'em Molinié i Gilbertem Béréziatem) w ocenie „mapy francuskich uniwersytetów”, prof. Lecoq stwierdził, iż w ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiły jednak na niej istotne zmiany. Najlepszą tego ilustracją jest fakt, że kiedy piętnaście lat temu dystans między dwoma liceami wynosił we Francji średnio ok. 30 km, to dzisiaj podobny dystans dzieli dwa uniwersytety bądź ich filie. Kwestia ta, w przekonaniu prof. Lecoqua (który jest inspektorem generalnym edukacji narodowej) ma fundamentalne znaczenie dla dostępności do szkolnictwa wyższego mieszkańców prowincji, do niedawna jeszcze defaworyzowanych, i równocześnie dotyka jednej z podstawowych idei przeprowadzonej reformy szkolnictwa wyższego, polegającej m.in. na likwidacji mniejszych szkół wyższych bądź ich łączeniu w tzw. centra uniwersyteckie (*pôles universitaire*). Ma to również związek z demokratyzacją szkolnictwa wyższego. Opinię tę zdają się potwierdzać przytoczone przez prof. Lecoqua przykłady mniejszych placówek, takich jak Uniwersytet Artois w regionie Nord-Pas-de-Calais. Pełnią one ważną rolę społeczną i integracyjną w regionach dotychczas marginalizowanych w cywilizacyjnych projektach kraju, ponieważ m.in. ułatwiają dostęp do studiów wyższych młodzieży pochodzącej z rodzin uboższych (ok. 40% studentów tego typu uczelni korzysta z pomocy socjalnej w formie stypendiów, jest to wskaźnik znacznie wyższy niż w wielkich ośrodkach miejskich). W kontekście całej „mapy” nie zaskakuje jednak informacja, iż co czwarta szkoła wyższa we Francji jest ulokowana w regionie paryskim (Ile-de-France). To także przyczynek do dyskusji nad dostępnością i demokratyzacją studiów.

Następnym problemem jest jakość kształcenia. Dane statystyczne przytoczone przez prof. Lecoq są bezwzględne – na 83 uniwersytety w całym kraju, w dziesięciu z nich ponad jedna czwarta studentów kształci się w cyklu doktoranckim, trzynaście kształci przynajmniej 8% w podobnym cyklu, pozostałe zaś są „przeciętne”, czyli kształcące głównie w cyklu pierwszym (jak w Polsce – licencjackim).

Reforma szkolnictwa wyższego we Francji nie jest jedyną reformą w tym kraju, stanowi bowiem element szerszej „reformy terytorialnej”, istotne więc było zwrócenie uwagi przez prof. Lecoq na działania rządowego, międzyresortowego komitetu zagospodarowania kraju. Z tym zaś wiąże się problem finansów, jest bowiem prawdą, że utrzymywanie małych placówek prowincjonalnych, kształcących na poziomie wyższym kosztuje drogo. Jak jednak zastrzegł generalny inspektor edukacji narodowej – nie wszystko można przeliczać na pieniądze.

Tworzone obecnie „centra uniwersyteckie” nasuwają kolejne refleksje. Prof. Lecoq przeanalizował uniwersytety w relacjach między rozmiarami instytucji a jej efektywnością, między rozmiarami a badaniami oraz między kształceniem a badaniami. Otóż w przypadku relacji „rozmiar–efektywność” tak wielki organizm jak „centrum uniwersyteckie” wcale nie musi być lepszy od małej, młodej placówki. Potwierdza to przykład uniwersytetu Bretagne-Sud, który, mimo że jest uczelnią małą, prowadzi bardzo rozwiniętą współpracę międzynarodową. Stanowi to jeszcze jeden dowód na to, że nie powinno się lekceważyć idei „uniwersytetu bez barier” (*université de proximité*). W przypadku relacji „rozmiar placówki–badania” przykłady z Meksyku i Niemiec potwierdzają tę samą prawidłowość. Reasumując, prof. Lecoq przyznał, że reforma szkolnictwa wyższego przeprowadzana we Francji jest potrzebna, ale wymaga wiele ostrożności, by nie zniszczyć tych rozwiązań sys-

temowych, które już się sprawdziły w codziennej praktyce oraz uczelni potrzebnych i zarządzanych efektywnie.

Jako ostatni zabrał głos prof. **Henri Méloni**. Znaczna część jego wystąpienia była odniesieniem się do tego, o czym mówili poprzednicy. Nawiązując do opinii prof. Lecoqa, podzielił pogląd, że małe placówki uniwersyteckie także mają swoje racje bytu. Jako przykład podał Uniwersytet w Awinionie i laboratorium doskonałości w dziedzinie informatyki, w którym prawie połowa kadry legitymuje się tytułem doktora (przy średniej krajowej około połowy niższej). Kierunki, w jakich wyspecjalizował się ten uniwersytet – kultura dziedzictwa narodowego oraz nauki rolnicze – zagwarantowały mu normalne funkcjonowanie. Tak więc dzięki względnie wysokiemu poziomowi dydaktyki i badań, dzięki ułatwionym relacjom z lokalnymi szkołami średnimi oraz sprawdzającej się w praktyce idei „uniwersytetu bez barier”, ważnej społecznie z punktu widzenia dostępności do studiów i wyrównywania szans, małe uniwersytety – zdaniem prof. Méloniego – są jednak potrzebne.

W kwestii „granic autonomii” uniwersytetów we Francji prof. Méloni zwrócił uwagę na fakt, iż mówi się o nich stosunkowo mało. Tymczasem zakres autonomii ma bezpośredni związek z finansowaniem szkół wyższych (w znakomitej większości z budżetu państwa). Jako przykład podał znany sobie uniwersytet w La Réunion. Zważywszy na specyficzną sytuację społeczną tej wyspy (połowa dorosłej młodzieży pozostaje bez pracy), stosunkowo wyższe finansowanie tamtejszego uniwersytetu z budżetu państwa, niż w innych regionach Francji, jest – zdaniem prof. Méloniego – potrzebne również ze względów społecznych. Państwo zresztą reguluje centralnie wiele innych kwestii istotnych dla funkcjonowania uczelni. Jeśli zatem tak wiele zależy od państwa, to w rzeczywistości jego instytucje wyznaczają ścisłe ramy tej autonomii. Kończąc, prof. Méloni, przyznał, iż można marzyć o uniwersytecie idealnym, o niepowtarzalnych walorach służby publicznej, ale trzeba się liczyć z tym, że praktyka codzienna będzie dokonywać nieustannej weryfikacji tych marzeń.

W dyskusji końcowej, na pytanie prof. **Gerarda Vasseura** (z sali), prof. Chałasińska-Macukow wyjaśniła niektóre aspekty związane z funkcjonowaniem niepublicznych szkół wyższych w Polsce oraz poinformowała o realizacji zasad procesu bolońskiego w naszym kraju. Z kolei pan **Jacques Maignier** (z sali) zapytał, czym wytłumaczyć tak radykalne i szybko wdrażane reformy systemu szkolnictwa wyższego we Francji, skoro z wypowiedzi uczestników debaty można było odnieść wrażenie, iż uniwersytety francuskie „mają się bardzo dobrze”. W tej sprawie wyjaśnień udzielił prof. Béréziat, odwołując się m.in. do własnych doświadczeń z okresu kierowania Uniwersytetem Paris VI (2001–2006). Jako jedną z istotnych przyczyn obecnego kryzysu wymienił nadmierną centralizację w zarządzaniu uczelniami państwowymi oraz „ogromną przepaść między administracją i korporacją uczonych”, która nie może pozostać bez wpływu na jakość zarządzania. Debatę zakończyła, sformułowana w tonie bardziej pojedynczym, wypowiedź prof. Méloniego na temat – mimo wszystko – „skuteczności systemu francuskiego”.

Reasumując, należy stwierdzić, że podczas debaty poruszono wiele kwestii istotnych dla instytucji uniwersytetu, ale wielu też nie poruszono, pozostawiając wrażenie niedosytu. Taka jest jednak natura spotkania poświęconego tematyce bardzo obszernej i ograniczonego w czasie. Warto jednak podkreślić, że poszczególne wypowiedzi, aczkolwiek bardzo kompetentne, nie były pozbawione emocji, co świadczy o aktualności poruszanej

tematyki oraz o braku jednomyślności, także wśród niekwestionowanych autorytetów, w ocenie reform przeprowadzanych obecnie we Francji. Fakt ten pozwala stwierdzić, iż debata była wydarzeniem o wymowie nie tylko lokalnej (ważnej dla inicjatora i organizatora, tj. Centrum Cywilizacji Polskiej na Sorbonie), ale także polsko-francuskiej i uniwersalnej.

Adam Gałkowski

Centrum Badań Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego

Znaczenie wewnętrznych systemów zapewniania jakości w świetle nowego podejścia do akredytowania programów studiów – konferencja na Uniwersytecie Gdańskim (13 marca 2009 r.)

Konferencja, zorganizowana w auli Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, była drugą z cyklu konferencji REA (Rozwój Edukacji Akademickiej)¹. Inicjatorem całego przedsięwzięcia, którego celem jest podejmowanie aktualnych problemów szkolnictwa wyższego i tworzenie gruntu dla zmian w tym obszarze, jest prorektor Uniwersytetu Gdańskiego ds. kształcenia prof. Maria Mendel, która pełniła honory gospodarza, a wspierał ją w tym prowadzący obrady prof. Tomasz Szkudlarek. Na spotkaniu gościła prof. Anna Zielińska-Głębocka – wiceprzewodnicząca Państwowej Komisji Akredytacyjnej, posłanka na Sejm RP – która szeroko omówiła obecną działalność PKA, m.in. rozważania nad stworzeniem wytycznych dla uczelni, dotyczących budowania wewnętrznych systemów zapewniania jakości, wspomniła również o niedawnym przyjęciu PKA do Europejskiego Stowarzyszenia na rzecz Zapewniania Jakości w Szkolnictwie Wyższym (European Association for Quality Assurance in Higher Education – ENQA).

Konferencja miała charakter specjalistyczny, co zwiastował tytuł spotkania oraz dobór referentów – ekspertów bolońskich oraz osób zajmujących się tworzeniem, badaniem i wdrażaniem systemów zapewniania jakości w szkolnictwie wyższym. Zaprezentowano sześć referatów. Pierwsze wystąpienie, prof. **Iwony Sagan** z Uniwersytetu Gdańskiego, zatytułowane było „Proces boloński – dziesięć lat doświadczeń”. Autorka referatu podkreśliła, że proces boloński nie ma na celu unifikowania, lecz „konfigurowanie, zaledwie harmonizowanie czy też lekkie standaryzowanie” systemów szkolnictwa wyższego w Europie. Jest to terminologia powszechnie dziś używana przez zwolenników tej reformy, która, jak wspomniła prof. Sagan, ma też wielu oponentów, obawiających się właśnie uniformizacji. Autorka referatu wskazała, że środowisko akademickie, które zdecydowanie zaakceptowało wszelkie programy europejskie służące jego mobilności, powinno również przyjąć założenia procesu bolońskiego. Z bardzo pozytywnym i propagującym bolońską reformę tonem tego wystąpienia można się zgadzać lub nie. Padło w nim jednak istotne

¹ Informacje na temat cyklu konferencji REA oraz teksty przedstawianych na nich prezentacji można znaleźć na stronie <http://www.univ.gda.pl/pl/konferencje/rea/>